

już przed wojną, pod wpływem z jednej strony koncepcyj francuskich, z drugiej zaś—w znacznie już mniejszym stopniu—szkoły Kelsena i Merkla. Na podstawie dalszych tomów będzie można odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu „Instytucje” oparte są na polskim pozytywnym prawie administracyjnym.

*Wit Klonowiecki*

Dr Antoni Peretiatkowicz, b. rektor Uniwersytetu Poznańskiego, *Podstawowe pojęcia prawa administracyjnego*, Poznań 1946, s. 99.

„Książka ta—pisze autor w przedmowie—jest streszczeniem wykładów, odbytych podczas wojny ostatniej w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie tudzież na tajnych kompletach. Opiera się głównie na materiale porównawczym Anglii, Francji, Niemiec przedhitlerowskich, Austrii i Polski, z uwzględnieniem ostatniej konstytucji sowieckiej”.

W siedemnastu rozdziałach omawia prof. Peretiatkowicz kolejno pojęcie administracji i prawa administracyjnego, genezę współczesnej administracji publicznej, źródła prawa administracyjnego, urzędy państwowe i urzędników, pojęcie i formy decentralizacji, władzę policyjną, przymus administracyjny, akt administracyjny, rzeczy i zakłady publiczne, ciężary publiczne i wywłaszczenie, kontrolę administracji i odpowiedzialność urzędników, sądownictwo administracyjne, publiczne prawo podmiotowe, swobodne uznanie, wzajemny stosunek administracji i ustawodawstwa oraz administracji i sądownictwa, wreszcie zagadnienia postępowania administracyjnego.

W malej, lecz bardzo treściwej książce uwzględnił autor obszerną literaturę przedmiotu i dał krótki przegląd najważniejszych zagadnień teoretycznych.

Omawiając poszczególne kwestie głównie na podstawie literatury obcej, autor nie zawsze uwzględnił rozwiązania, przyjęte przez polskie prawo pozytywne. Nie sądzę np., aby w naszym systemie prawnym można było zaliczyć do źródeł prawa instrukcje administracyjne i regulaminy zakładów publicznych, o ile nie są ogłoszone w formie rozporządzeń w dzienniku ustaw, czy dzien-

niku wojewódzkim (s. 22—23). Wątpliwy jest charakter statutów samorządowych (s. 23). Przez *urząd* rozumie się nie „osobę fizyczną lub grupę osób, której zostały powierzone pewne funkcje publiczne” (s. 26), lecz zespół środków osobowych i rzeczowych, przydanych organowi władzy. Nie tylko więc moment osobowy, ale i rzeczowy jest charakterystycznym elementem pojęcia urzędu. Województwem w polskiej terminologii administracyjnej nazywa się okręg terytorialny, urząd administracji ogólnej II inst. nosi nazwę urzędu wojewódzkiego (p. s. 29). Sporny jest pogląd, czy w prawie polskim przedsiębiorstwa koncesjonowane tzw. użyteczności publicznej są podmiotami administracji publicznej i czy przez to mogą być zaliczone do typów decentralizacji administracyjnej państwa (s. 37). Dużo argumentów, pominiętych przez autora, przemawia za stanowiskiem, że są to tylko formy działania podmiotów administracji. W naszym systemie prawnym ustawodawca nazywa zakładami publicznymi tylko te zakłady, które służą do indywidualnego użytkowania. Przeznaczenie zakładu dla ogółu (s. 57) nie nadaje zakładowi charakteru publicznego. Wiele zastrzeżeń nasuwa stanowisko autora w sprawach postępowania administracyjnego. Autor nie uznaje prawomocności materialnej aktów administracyjnych indywidualnych. Regułą w postępowaniu administracyjnym według niego jest wzruszalność aktów (s. 52, s. 51). Władzy wyższej przyznaje autor prawo zmiany lub skasowania aktu władzy, podległej (s. 27). Rozporządzenie z dn. 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym przyjęło rozwiązania przeciwne (p. w szczególności rozdział XIV). Dzieląc akty administracyjne indywidualne na orzeczenia (deklaratoryjne) i zarządzenia (konstytutywne), przedstawił autor poglądy dawniejsze. Obecnie przeważa pogląd, że różnica ta ma charakter ilościowy, a nie jakościowy (p. Adolf Merkl *Allgemeines Verwaltungsrecht* 1927, s. 186 i n.) i nasze rozporządzenie o postępowaniu administracyjnym za wzorem austriackim nie przywiązuje do tej różnicy skutków prawnych, co odbija się również i na jednakowych skutkach kontroli tych aktów (odmienne autor s. 68). Nie można również w naszym postępowaniu administracyjnym przyjąć zasady, że odwołanie nie wstrzymuje wy-

konania (s. 52). Art. 87 RPA o takich wypadkach mówi wyraźnie jako o wyjątkach. Do umieszczenia w decyzjach warunków czy zleceń (s. 49) musi władza mieć m. zd. szczególne upoważnienie prawa. Rozporządzenie o postępowaniu karno-administracyjnym nie zna instytucji odwołań (s. 70).

Wykłady były wygłaszane w czasie okupacji niemieckiej. Szkoda, że autor ich nie zaktualizował przed drukiem (wydane były w r. 1946). Niektóre ujęcia są przez to niezbyt aktualne (np. przedstawienie systemu administracyjnego w Anglii) i pominięte są zmiany, wprowadzone przez ustawodawstwo polskie powojenne.

Dobór tematów, jasny wykład, syntetyczne ujęcie poszczególnych zagadnień, czynią z omawianej książki, mimo powyższych zastrzeżeń, pożyteczny przyczynek do nauki polskiego prawa administracyjnego

*Wit Klonowiecki*

Marian Zimmermann, *Polskie prawo wywłaszczeniowe*, Lwów 1939, s. 187.

Autor gruntownego studium teoretycznego o wywłaszczeniu („Wywłaszczenia”, Lwów 1933), prof. Uniwersytetu Poznańskiego Dr M. Zimmermann w „Polskim prawie wywłaszczeniowym” przedstawia w skrócie ogólne zagadnienia, dotyczące wywłaszczenia i omawia kolejno odnośne przepisy konstytucyjne, przepisy, dotyczące przymusowego wykupu i pokrewne formy wywłaszczenia z ustawodawstwa agrarnego, prawo o postępowaniu wywłaszczeniowym, szczególne przepisy materialnego prawa wywłaszczeniowego i związane z nimi modyfikacje postępowania wywłaszczeniowego oraz wywłaszczenie ruchomości i praw. W rozdziale ostatnim (VII) daje autor syntezę polskiego prawa wywłaszczeniowego.

Dokonywany przez prof. Zimmermanna przegląd naszego przedwojennego ustawodawstwa wywłaszczeniowego wykazał przede wszystkim ogromną różnorodność form tej instytucji (s. 168). Najdawniejszą z form wywłaszczeniowych jest wykup przymusowy. Odrębną formą jest sprzedaż przymusowa. Za kła-